Nr. 24. **Dziś 8 stron.** Sobota, dnia 30 Stycznia 1937 roku. Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Doroczny Bal Politechniki Warszawskiej

odbędzie się dnia **6-go lutego** r. b. o godzinie 23-ej.

UWAGA! Specjalny pociąg popularny odejdzie z Częstochowy w sobotę, o godz. 12.20 i kosztuje w obie strony wraz z wejściem na bal tylko zł. 15.80.

Informacje i zapisy „ORBIS" w Częstochowie.

Nie będzie już nieporozumień

POMIĘDZY GDAŃSKIEM I POLSKĄ?

Genewa. — Na posiedzeniu popołudniowym w ub. środę Rada Ligi zajęła się sprawą gdańską.

W zastępstwie min. Becka przemawiał delegat Polski min. Komarnicki, który wyraził zadowolenie rządu polskiego, iż mógł on ułatwić Radzie wykonanie obowiązków wypływających z traktatu.

Następnie min. Eden przedstawił Radzie swój raport w sprawie gdańskiej i prosił Radę w imieniu Komitetu Trzech, by przyjęła do wiadomości sprawozdanie rządu polskiego z wykonania powierzonej mu misji.

Statut W. M. Gdańska — głosi dalej raport min. Edena — obejmuje trzy elementy: 1) utrzymanie sytuacji międzynarodowej W. Miasta; 2) procedurę dotyczącą regulowania trudności między Gdańskiem a Polską i 3) gwarantowanie konstytucji.

Min. Eden przedstawił w raporcie fazy, jakie przebył rozwój stosunków między Ligą Narodów a Gdańskiem, poczem przechodząc do stosunków między senatem a Wysokim Komisarzem stwierdził, iż zasady wyłuszczone w sprawozdaniu delegata polskiego winny być rozumiane w ten sposób, iż prawo Wysokiego Komisarza do domagania się informacyj od senatu, oraz obowiązek dostarczania tych informacyj przez senat pozostają niezaprzeczalne.

Następnie zabrał głos Wysoki Komisarz p. Lester, oraz prezydent Greiser, który stwierdził, że misja powierzona rządowi polskiemu przez Radę, była bardzo ciężka. Mówca wyraża w imieniu Gdańska wdzięczność dla lojalnego i delikatnego sposobu, w jaki misja ta została wypełniona przez ministra Becka.

Pomyślnie rozwijająca się między Gdańskiem a Polską współpraca, której nie mogło zaszkodzić powierzenie mandatu Polsce, stanowi — zdaniem mówcy — nowy konkretny czynnik pokoju europejskiego. Dalej mówca dziękuje min. Edenowi, poczem wyraża nadzieję, że dzięki przyjęciu raportu w Gdańsku nie będzie już więcej napięcia. Zadawalające wiadomości, które ożywiają raport, pozwalą prezydentowi senatu współpracować najzupełniej lojalnie z nowym Wysokim Komisarzem Ligi Narodów, który zostanie mianowany.

Zkolei referent min. Eden zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Rada przyjmując do wiadomości przedstawione jej sprawozdanie przedstawiciela Polski, uchwala raport Komitetu Trzech i wzywa Komitet Trzech, aby w dalszym ciągu śledził sytuację w Gdańsku"

Ostatnim mówcą był minister Komarnicki, który podziękował przedstawicielowi Wolnego Miasta za słowa, wypowiedziane pod adresem min. spraw zagr. Becka. Słowa te, oświadczył min. Komarnicki, zapewniają nam również na przyszłość ścisłą współpracę między rządem polskim a senatem Wolnego Miasta Gdańska.

Po tym przemówieniu przewodniczący ogłosił, że konkluzje raportu i rezolucja zostały przez Radę przyjęte.

Przez przyjęcie na posiedzeniu Rady Ligi raportu min. Edena, został zatarg istniejący od dłuższego czasu między senatem gdańskim a Ligą Narodów formalnie zlikwidowany. Stan naprężenia, który uzewnętrzniał się w ciągłych incydentach, jak np. w nieporozumieniu na tle wizyty krążownika „Leipzig" i wystąpienie p. Greisera w Genewie, wyłączył zupełnie okoliczność współpracy Gdańska z Ligą, paraliżując działalność Wysokiego Komisarza p. Lestera.

Raport przywraca możliwość powrotu w przyszłości normalnych stosunków gdańsko - ligowych. Zależy to jednak nietylko od taktu nowego Wysokiego Komisarza ale w pierwszym rzędzie także od tego czy i w takiej mierze czynniki gdańskie zechcą wykonać przyrzeczenie złożone przed Radą przez prez. senatu.

Dookoła sprawy gdańskiej

w Genewie.

Paryż. — Dłuższe wywody Pertinaxa („Echo de Paris"), poświęcone rozwiązaniu sporu gdańskiego w Genewie, spro wadzają się do tego, że Polska nagle spostrzegła, w jak niekorzystnej znalazłaby się sytuacji, gdyby doszło do „sam na sam" Polski z senatem gdańskim. Dlatego też w interesie Polski leżało mianowanie nowego Wysokiego Komisarza Ligi. Jednakże Rada dała Polsce satysfakcję tylko w połowie, gdyż satysfakcję warunkową. Nowy Wysoki Komisarz, którym ma być admirał holenderski, sam zadecyduje na miejscu, czy istnieje dla niego możliwość wypełnienia powierzonej mu misji. Jeżeli misja ta nie uda mu się, posterunek Wysokiego Komisarza Ligi pozostanie nieobsadzony. „Niektórzy mniemają — dodaje Pertinax — że tego rodzaju rozwiązanie sprawy wywrze nacisk na Polskę i zmusi ją do bardziej energicznego, niż dotychczas, stawiania czoła Niemcom gdańskim".

Na innym miejscu publicysta „Echo de Paris" uważa się, że stosunki polsko-czeskie zdają się nie odpowiadać zapewnieniom, złożonym we wrześniu r. ub. w Paryżu.

Kontrola i nieinterwencja

na dobrej drodze.

Londyn. — Po dłuższej rozprawie zwołany został na jutro podkomitet londyńskiego komitetu nieinterwencji, na którym ma być ostatecznie uzgodniony plan kontroli portów hiszpańskich, który jest warunkiem wydania ogólnego zakazu wyjazdu ochotników na wojnę hiszpańską.

Według wyjaśnień, otrzymanych z Rzymu i Berlina, rządy tamtejsze nie uzależniają zgody na zakaz wyjazdu ochotników od odwołania przebywających tam już obywateli obcych, tak, że widoki wydania zakazu są pomyślne, jakkolwiek wprowadzenie go w życie nie nastąpi prawdopodobnie wcześniej, jak za trzy tygodnie. Na ogół panuje w Londynie przekonanie, że „wola interwencyjna" zarówno Niemiec, jak i Włoch, osłabła znacznie i że niebezpieczeństwo komplikacji międzynarodowych zostało wyeliminowane. Nielada rolę odegrała przy tym niewątpliwie koncentracja floty angielskiej i francuskiej na wodach hiszpańskich i marokańskich.

Ważne narady na zamku

Warszawa. — P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w czwartek, w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza, pp. prezesa Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym rozpoczął w wielu punktach rozdzielczych w Warszawie, za pośrednictwem instytucyj i organizacyj społecznych rozdawnictwo odzieży zimowej dla bezrobotnych, zebranej przez Komitet z ofiarności mieszkańców stolicy. Zdjęcie przedstawia fragment z rozdawnictwa odzieży zimowej bezrobotnym kobietom w punkcie rozdzielczym, zainstalowanym w Parku 100 Pocisk.

Zachowanie się Radka na procesie moskiewskim

BUDZI ZDZIWIENIE I DOMYSŁY.

„MIELIŚMY ZA MAŁO DOBRYCH MORDERCÓW A ZA DUŻO PROFESORÓW" OŚWIADCZYŁ RADEK.

Moskwa. — Sensacją procesu 17-tu w dalszym ciągu są zeznania Radka, a raczej jego „trzymanie się fasonu" Gdy inni, jak np. Sokolnikow, przyznają się do wszystkiego, do zdrady, do szkodnictwa, do przygotowania zamachów terorystycznych, tak bezwolnie i obojętnie, że robią wrażenie ludzi „skończonych" pod każdym względem — Radek stacza prawdziwe pojedynki z prokuratorem.

Prokurator robi uwagę, że Radek nie odpowiada, jak się należy na pytania — Radek odpowiada: „To pan, obywatelu-prokuratorze, nie umie należycie stawiać pytań".

Prokurator zapytuje: dlaczego Radek, kiedy w r. 1935 w jego poglądach nastąpił przełom, kiedy doszedł od do przekonania, że Rosja może wyjść zwycięsko z wojny i odszedł od trockistów, dlaczego w takim razie nie doniósł o spisku do GPU? Radek odpowiada tonem pogardliwym: „Takich rzeczy nigdy nie robię".

Radek „przyznaje się", że należał do organizacji terorystycznej, a prokurator zapytuje: dlaczego organizacji tej nie udało się zabić nikogo? — Radek odpowiada:

— Ponieważ mieliśmy wielu profesorów ale nie mieliśmy dobrych morderców.

Wogóle widać pewną bezradność prokuratora, przeciętnego mówcy, w polemice z takim „specjalistą" jak Radek— zręcznym, podchwytliwym i dziwnie w tej sytuacji zuchwałym. Na próbę „analizy psychologicznej" prokuratora, czynioną na podstawie zeznań oskarżonych, Radek zauważa z widoczną złośliwością:

— Obywatelu prokuratorze, ja wiem, że pan doskonale umie czytać w duszach ludzkich, ale w tym wypadku odczytał pan nietrafnie...

Prokurator odpowiada z widoczną złością: „Oskarżony Radek, ja wiem, że pan rozporządza obfitym arsenałem słów dla ukrycia swoich myśli".

Wogóle zachowanie się Radka budzi zdziwienie i wywołuje różne domysły czy jest to ryzykanctwo człowieka, który wie, że nic nie ma do stracenia i chce się „odegrać" po raz ostatni na wielkiej scenie — czy też wierzy on w jakichś możnych protektorów, którzy go uchronią od krwawej ostateczności?

Jak wiadomo, „protekcje" Radka są istotnie wielkie w całej Europie. Ze wszystkich oskarżonych w tym procesie, on jeden jest prawdziwym „internacjonalistą", mającym stosunki i koneksje poza granicami Rosji sowieckiej.

Niewątpliwie wszakże wszystkie te rachuby, jeżeli je ma, mogą go zawieść: w procesie idzie o nieznaną wprawdzie, lecz wielką stawkę i przeciwnicy są bezwzględni.

Jeden z angielskich dziennikarzy uważał za wskazane wysłać do swego dziennika depeszę zapewniającą, że wbrew przeciwnym mniemaniom, wszyscy oskarżeni, którzy się przyznają do zarzucanych im przestępstw, byli rozstrzelani w poprzednim „procesu 16-tu" i będą rozstrzelani także w obecnym „procesie 17-tu".

A oskarżeni przyznają się dalej do wszystkiego: do zamachu w Syberji na Mołotowa (planowano katastrofę samochodową), do niszczycielstwa, do wywoływania katastrof kopalnianych, bez względu na ofiary w ludziach, katastrof kolejowych, do zdrady, do porozumienia się z Niemcami i Japonją, do planowania zamachu na Jeżowa (teraz już przywódcę całego G. P. U. z nieograniczonymi pełnomocnictwami) i samego Stalina. Jeden z oskarżonych, Bogusławski, nawet oświadczył wyraźnie, że wyznanie swoje składa dobrowolnie, bez żadnego nacisku. Poznał on bowiem zbrodnie Radka i Piatakowa, którzy go zgubili — zobaczył całą ohydę spisku, w którym brał udział: a przecież jako były „bezprizorny" wszystko zawdzięcza władzy sowieckiej...

Czy ta „skrucha" go uratuje?

Wysokie odznaczenie Jana Kiepury.

W ostatnim dniu swego pobytu w Sztokholmie, nasz znakomity tenor Jan Kiepura wziął udział w części artystycznej wieczoru, zorganizowanego na rzecz dzieci hiszpańskich, pod protektoratem Prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża ks. Karola. Po koncercie, Kiepura został uroczyście udekorowany nadanym mu przez króla szwedzkiego Gustawa V-go orderem Gwiazdy Polarnej. Zdjęcie nasze przedstawia moment dekoracji mistrza Gwiazdą Polarną.

900 ofiar straszliwej powodzi

EWAKUACJA CAŁEGO NADRZECZA MISSISSIPI. W AKCJI RATUNKOWEJ BIERZE UDZIAŁ WOJSKO.

Waszyngton. — Minister wojny Woodring, który objął naczelne kierownictwo akcji na terenach powodziowych, zarządził natychmiastową ewakuację całego nadrzecza Mississipi. Ewakuacja obejmie pasy po obu stronach rzeki, każdy szerokości 80 kilometrów i długości około 2000 kilometrów. W tej nadzwyczaj żyznej dolinie „Ojca rzek" — jak nazywa się Mississipi — mieszka ponad 500 tys. ludzi w licznych bogatych miastach i miasteczkach; tu znajdują się najurodzajniejsze na świecie plantacje bawełny.

Celem przygotowania ewakuacji tego olbrzymiego terenu przybyło z Waszyngtonu kilku generałów, dla których urządzono w Jackston (Missouri) rodzaj kwatery głównej. Jednocześnie zmobilizowano do tej akcji liczne oddziały wojska, straż ochotniczą i Czerwony Krzyż. Do dyspozycji oddano 35.000 samochodów ciężarowych oraz kilka tysięcy wozów osobowych.

Powyższe zarządzenia wydane zostały wskutek orzeczenia inżynierów-fachowców, iż wielkie tamy po obu stronach Mississipi, zbudowane kosztem przeszło miljarda dolarów, mogą nie wytrzymać dalszego naporu wód.

Liczba pozbawionych przez powódź w jedenastu stanach środkowo-zachodnich dachu nad głową wynosiła we środę wieczorem przeszło 900 tysięcy osób. Wysokość szkód obliczają na przeszło 400 milionów dolarów. Liczba ofiar śmiertelnych stale wzrasta. Kierownik urzędu zdrowia w Louisville w stanie Kentucky oświadczył, że powódź pochłonęła przeszło 900 ofiar.

Niesienie ofiarom powodzi pomocy ułatwiała we środę piękna pogoda. Oprócz tego w niektórych okolicach powódź zaczęła opadać. Uporządkowanie obszaru powodzi po opadnięciu wód będzie trwało długie miesiące.

Najwyższego stanu powodzi w dolnym biegu Mississipi spodziewają się dopiero za cztery dni.

Ambasador Stanów Zjedn. w Londynie Bingham wyjechał do Ameryki na pokładzie parowca „Bremen". Ambasador amerykański zamierza udać się do Louisville, gdzie znajduje się jego żona, syn i cała rodzina. Ambasador jest bardzo zaniepokojony wiadomościami o katastrofie powodzi, która nawiedziła jego rodzinne miasto i będzie prawdopodobnie usiłował z Nowego Jorku dostać się jak najszybciej do Louisville.

Depesze przynoszą dzień po dniu coraz to bardziej alarmujące wieści o strasznem spustoszeniu, jakie czyni w tej chwili w Ameryce wezbrana rzeka Ohio. Należy przypomnieć, że nie po raz pierwszy rzeka ta wylawszy, niszczy wszystko, co spotyka na swej drodze, nie po raz też pierwszy największą jej ofiarą pada miasto Cincinnati. Przez całe ubiegłe stulecie plaga wylewów rzeki Ohio była przedmiotem corocznych niemal obrad w Kongresie waszyngtońskim.

Najstraszniejsze wylewy tej groźnej rzeki notowano w r. 1883 i w r. 1913. W tym to roku inżynier francuski Mahan umyślnie odbył podróż przez Atlantyk, aby zastosować w Middlewest sposób zapowiadania powodzi, jakiego próbował we Francji w odniesieniu do Sękwany. Zręcznie i szybko zorganizowane nadawanie depesz miało umożliwić ewakuowanie terytoriów zagrożonych katastrofą wylewu.

Niestety inż. Mahan, przebywając za oceanem, zorjentował się, że przestrzeń, zagrożona powodzią, była dwa lub nawet trzy razy większa, aniżeli przestrzeń całej Francji. Inż. Mahan powrócił rozczarowany do Francji i oświadczył: „Ach ta Ameryka, wszystko tam jest za wielkie, nawet klęski żywiołowe..."

TELEGRAMY

NA WSZELKI WYPADEK.

Paryż. — W Paryżu rozpatrywany jest projekt zainstalowania w centrach telefonicznych specjalnego urządzenia, które działałoby na wypadek ataku powietrznego samolotów nieprzyjacielskich.

Urządzenie to pozwalałoby na alarmowanie wszystkich posiadaczy telefonów jednocześnie, a to dzwonkami krótkiemi i szybkiemi. Zaraz potem wszystkie aparaty telefoniczne byłyby włączone w obwód płyty gramofonowej, wypowiadającej wyrazy alarmowe.

Śmierć 12 osób

w katastrofie samolotowej.

Bruksela. — Samolot komunikacyjny belgijski, lecący z Elisabethville (Kongo), uległ katastrofie koło jeziora słonego Sebhka (Maroko franc.). Wiadomość o katastrofie wywołała w Brukseli wielkie podniecenie i żałobę.

Chodzi tutaj o samolot Tow. Sabena utrzymujący komunikację lotniczą między Belgią i Kongo belgijskiem. Na pokładzie samolotu znajdowało się ośmiu pasażerów i czterech ludzi załogi. Wszyscy ponieśli śmierć.

Słychać, że samolot jeszcze na parę minut przed katastrofą utrzymywał łączność radiotelegraficzną z lotniskiem w Oranie. Łączność ta ustała w chwili lądowania.

W odległości 10 km. przed lotniskiem samolot runął pionowo na ziemię. Przypuszczają, że przyczyną katastrofy było zepsucie się sterów. W grudniu 1934 uległ w Anglii katastrofie samolot tego samego typu. W tej katastrofie zginęło wtedy jedenastu ludzi.

Na miejsce katastrofy wyjechało z Brukseli natychmiast dwu dyrektorów Tow. Sabena.

WILKI NAPADAJĄ HUCUŁÓW NA BUKOWINIE.

Czerniowce. — Ludność huculska, zamieszkała po rumuńskiej stronie Czeremoszu, cierpi ostatnio skutkiem mrozów, przekraczających na Bukowinie 30 stopni.

Stada wilków, które czynią ogromne spustoszenia wśród owiec, rozzuchwaliły się do tego stopnia, że włościanie lękają się opuszczać swoje domostwa.

Władze w Wyżnicy zorganizowały kilka obław na wilki.

ZASPY ŚNIEŻNE ODCIĘŁY GORYCJĘ OD ŚWIATA.

Mediolan. — Znaczne opady śnieżne, które w różnych okolicach Włoch północnych były poprzedzone lodowatym deszczem, spowodowały, zwłaszcza w okolicy Triestu, poważne trudności komunikacyjne na gościńcach i liniach kolejowych. Na linii Wenecja — Triest stanęły liczne pociągi z powodu całkowitego ołodzenia przewodów elektrycznych. Z pomocą musiano wysłać zatrzymanym pociągom lokomotywy parowe.

W całych północnych Włoszech pada śnieg w dalszym ciągu. Miasto Goryca jest wskutek zasp śnieżnych całkowicie odcięta od świata.

W czasie gwałtownej burzy śnieżnej w okolicy Fiume zostały zniszczone połączenia telefoniczne i telegraficzne. Równocześnie dużo drzew zostało wyrwanych z korzeniami.

Krwawe rozruchy chłopskie i głód

W CZERWONEJ HISZPANII.

Paryż. — „Jour" donosi z Bajonny, że wedle opowiadania zbiegów z czerwonej milicji, położenie Madrytu jest rozpaczliwe. Na żądanie o przysłanie żywności odpowiadają przywódcy czerwoni w Walencji: „Także i nam brakuje żywności".

Dalsza wiadomość tego samego dziennika powiada, że czerwony rząd w Walencji, który podobno ma w niedługim już czasie przenieść się do Barcelony, zarządził, że wszyscy chłopi, którzy nie wydadzą trzech czwartych zbiorów, mają być bez skrupułów rozstrzelani. Zarządzenie to wywołało bunty krwawo prześladowanych chłopów. W starciach z milicją zabito w ostatnich dniach 114 i raniono 327 chłopów.

W związku z pogłoskami o mającym nastąpić w najbliższym czasie przeniesieniu rządu do Barcelony, premier Companys miał sobie — na wypadek, gdyby to nastąpiło — zastrzec zupełną niezależność dla rządu katalońskiego.

Salamanca. — Wychodzący w Barcelonie organ t. zw. jednolitego frontu socjalistycznego „Batalia" (organ ruchu trockistowskiego P. O. U. M.) ogłasza artykuł, charakteryzujący chaos i rosnące przeciwieństwa w obozie przeciwników rządu narodowego, prowadzące do walki wszystkich z wszystkimi.

Pismo socjalistyczne wyraża całkiem otwarcie rozczarowanie z powodu skutków wmieszania się Sowietów do spraw hiszpańskich i w gwałtownych słowach występuje przeciw dyktaturze Stalina, o której powiada, że wytwarza zbrodnie, przed którymi blednie wszelki strach. A w końcu artykuł wzywa naród hiszpański do zapamiętania sobie, do czego prowadzi teror sowiecki.

Salamanca. — Pewien zbieg z szeregów milicji czerwonej przyniósł wiadomość, że w Cervera w Katalonii rozstrzelali komuniści księdza i 94 studentów, którzy nie chcieli bluźnić Bogu.

Gibraltar. — „United Press" donosi, że według sprawozdań otrzymanych w Gibraltarze, od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanii wymordowano w prowincjach Walencja, Malaga i Barcelona 10 biskupów i około 500 księży.

Salamanca. — Komunikat wojenny naczelnego dowództwa wojsk narodowych w Salamance ze środy powiada, że niezwykle gwałtowne burze i ulewy zahamowały działalność bojową na frontach prawie całkowicie. Pod ochroną mgły przeszło znowu na stronę wojsk narodowych wielu milicjantów czerwonych.

Z południowej Hiszpanii nadchodzą wiadomości o oberwaniu chmur. Rzeki wezbrały silnie, a drogi są niemożliwe do przebycia. Na polach stoi woda nieraz do wysokości jednego metra. Mimo tej nieprzychylnej pogody wojska narodowe poprawiły sobie stanowiska na odcinku frontu pod Aranjuezem i obsadziły ważne punkty strategiczne.

Straszny wypadek

8 dzieci utonęło pod lodem.

Berlin. — W Kienitz dwu robotników wiozło na saneczkach ośmioro swoich dzieci przez zamarzniętą Odrę.

Pięć dziewcząt siedziało na jednych saneczkach, zaś trzech chłopców na drugich. W pewnym momencie lód załamał się, a saneczki pogrążyły się razem z dziećmi w nurtach rzeki.

Mimo natychmiastowego ratunku, dzieci utonęły na oczach swoich ojców

ZAMKNIĘCIE SESJI RADY LIGI.

Genewa. — Rada Ligi Narodów zamknęła swoją 96-tą sesję w środę wieczorem dyskusją na temat losu uchodźców hiszpańskich, znajdujących się pod opieką placówek dyplomatycznych w Madrycie.

Przewodniczący Rady zdał sprawę ze swoich rozmów z przedstawicielem Chile, autorem tego tematu oraz przedstawicielem rządu w Walencji, del Vayem. Jak wiadomo, del Vayo nie uznaje prawa azylu, stosowanego przez placówki dyplomatyczne. Przewodniczący przyznał, iż w sprawie tej nie udało się Radzie znaleźć żadnego konkretnego wyjścia, to też Rada wyraża jedynie życzenie, aby w mowie będące zagadnienie rozwiązane zostało w bezpośrednich rokowaniach pomiędzy zainteresowanymi.

Do dyskusji wmieszał się Litwinow popierając bezwzględnie stanowisko zajęte przez del Vayo.

Jak słychać, bezpośrednie rokowania w sprawie odtransportowania uchodźców z placówek dyplomatycznych w Madrycie mają być podjęte niebawem w Londynie.

Nowy generalny komisarz

bezpieczeństwa Z. S. R. R.

Moskwa. — Centralny komitet wykonawczy ZSRR. postanowił nadać tytuł generalnego komisarza bezpieczeństwa państwa komisarzowi spraw wewnętrznych Jeżowowi.

Poza tym C. K. W. postanowił utworzyć w komisariacie obrony ZSRR. stanowiska zastępców komisarza do spraw marynarki wojennej i lotnictwa, którzy zarazem będą doradcami sił morskich względnie lotniczych ZSRR.

Na stanowisko zastępcy komisarza marynarki wojennej powołany został dowódca eskadry Orlow, zaś na stanowisko zastępcy komisarza lotnictwa — zastępca dowódcy armii — Alksnis.

Angielski minister wojny

o procesie moskiewskim.

Londyn. — Minister wojny Duff Cooper poruszył wczoraj w przemówieniu w Londynie także proces moskiewski i zaznaczył, że ludzie, stojący obecnie przed sądem w Moskwie, odgrywali główne role w rewolucji komunistycznej. Minister powiedział dosłownie:

— Ludzie ci, nad którymi się unoszą już cienie śmierci, składają codziennie zeznania o zbrodniach, które oburzyłyby i przeraziły nie tylko mieszkańców naszych więzień, lecz nawet mieszkańców naszych szpitali dla chorych umysłowo.

Jeden z najznakomitszych członków partii komunistycznej w Rosji, który przez długie lata był dyrektorem kolei południowo-uralskiej, przyznał się otwarcie, że zainscenizował 3.500 zamachów kolejowych.

Czy możemy wogóle wierzyć w te słowa? Czy możemy sobie wyobrazić, że się taka zbrodnia może wydarzyć na świecie?

Następnie poruszył min. Duff Cooper wypadki sabotażu komunistycznego w dokach angielskich i zaznaczył, że można sobie wyobrazić czyimi uczniami są sabotażyści.

WDZIĘCZNOŚĆ jest pierwszą powinnością człowieka. GRZECH bywa przebaczony — NIEWDZIĘCZNOŚĆ nigdy.

KINO „EDEN" — I-sza Aleja 12.
Dziś jeden z najlepszych filmów wiedeńskich
SZEPT MIŁOŚCI
Wesoła wiedeńska komedia muzyczna.
Role główne: ELMA BULLA, GUSTAW FROENLICH, TIBOR HALWAY i inni!
Nad program: KOBIETA PRZED ZWIERCIADŁEM. ANTOWKI ost. TYGODNIA I DODATEK PATA.
UWAGA: W sobotę i niedzielę — Ostatnie 2 PORANKI
ANTHONY ADVERSE — Przygody człowieka bez nazwiska.

Straszliwy orkan

u wybrzeży Portugalii.

Lizbona. — Wichura szalejąca od kilku dni na wybrzeżu portugalskim, przeobraziła się w nocy na czwartek w orkan o niezwykłej sile, jakiego Portugalia nie pamięta od 60-ciu lat. Orkan pozostawił po sobie ogromne zniszczenie, którego wysokości nie zdołano jeszcze oszacować.

W Lizbonie zamarł przez pewien czas wszelki ruch. Orkan zerwał z kotwicy 2 torpedowce ,rzucając je na otwarte morze. Z największym trudem udało się holownikom przycumować oba okręty. Niżej położone dzielnice miasta były przez kilka godzin zalane falą ponad metr wysoką. Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone. Lizbona pozbawiona była połączenia z prowincją, gdyż nawet komunikacja kolejowa została unieruchomiona na pewien czas.

W porcie Leixoes najechał okręt norweski „Ingria" na cztery łodzie ładunkowe, które natychmiast zatonęły. 3 osoby poniosły przy tym śmierć. Statek norweski, któremu burza uszkodziła ster, wpadł ponad to w ciasnym przejściu portowym, na ocembrowanie brzegu, odnosząc poważne uszkodzenia. Ponieważ groziło mu zatonięcie, załoga wyszła natychmiast na ląd.

NOWY POSEŁ R. P. W LIZBONIE.

Warszawa. — Karol Dubicz Penther, dotychczasowy radca ambasady R. P. w Ankarze ,mianowany został posłem R. P. w Lizbonie z dniem 1 lutego.

ZŁAGODZENIE RYGORÓW ADMINISTRACYJNYCH W POW. WYSOKOMAZOWIECKIM.

Warszawa. — Wobec stwierdzenia przez władze znacznego uspokojenia nastroju w powiecie wysoko-mazowieckim, ustania ekcesów, co w konsekwencji przywraca warunki bezpieczeństwa życia i mienia w tym powiecie, p. minister spraw wewn. gen. Składkowski zarządził w dniu 28 bm. zmniejszenie w powiecie wysoko-mazowieckim rezerwy policyjnej, oraz zwolnienie z Berezy Kartuskiej adw. Mariana Jursza. W miarę postępującej normalizacji i bezpieczeństwa w powiecie nastąpią dalsze zwolnienia osób, osadzonych w Berezie za udział w zajściach.

POLACY NA LITWIE WYTRWALE WALCZĄ O SWE PRAWA.

Wilno. — Z Kowna donoszą, że mimo ciężkiego położenia rodacy w Litwie, walczący o swe prawa, występują z godną pochwały inicjatywą oświaty.

Ostatnie walne zgromadzenie bobtowskiego oddziału tow. „Pochodnia" uchwaliło zebrać fundusze na budowę własnego domu w drodze miesięcznego opodatkowania się członków towarzystwa.

Ostatni numer „Dnia Kowieńskiego" przynosi artykuł, który stwierdza, że w odpowiedzi na ogłoszenie bojkotu polskiego klubu sportowego „Sparta" polskie społeczeństwo na Litwie winno jak najmocniej poprzeć rozwój tego klubu, manifestując w ten sposób postawę wobec nienotowanego nigdzie postępku litewskich sportowców.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE PARYLEWICZOWEJ W TARNOWIE.

Tarnów. — Do Tarnowa przybył dr. Korusiewicz sędzia do spraw szczególnej wagi, który prowadzi śledztwo dotyczące Wandy Parylewiczowej i Heleny Fleischerowej. Sędzia Korusiewicz przesłuchał dwuch sędziów, trzech adwokatów oraz dwuch woźnych. Dotychczas bowiem w Tarnowie odbywały się tylko dochodzenia, obecnie zaś sędzia Korusiewicz prowadzi formalne śledztwo, przy czym zabawi on w Tarnowie trzy dni.

Ponowne zajścia antyżydowskie

na Uniwersytecie i Politechnice.

Warszawa. — W ub. środę kolportowana była na terenie wyższych uczelni ulotka ,podpisana przez „młodzież narodowo - radykalną", wzywająca do demonstracyjnego niedopuszczenia żydów na wykłady. Na skutek tej ulotki doszło w czwartek przed południem do niegroźnych zresztą zajść na Uniwersytecie i Politechnice.

Na Politechnice około 11-ej zmuszeni zostali żydzi, przybyli w liczbie kilkudziesięciu wcześnie rano na teren uczelni, do jej opuszczenia. Nie obeszło się przy tym bez zajść osobistych. Na skutek tego zawieszono wykłady i ćwiczenia. W chwili obecnej na terenie Politechniki znajduje się ponad 1000 studentów, zajmujących w spokoju hol i audytoria.

Na Uniwersytecie żydów nie dopuszczali od samego rana zgromadzonych przy wejściu Polacy. Wykłady odbywały się więc normalnie jedynie w obecności studentów Polaków. Około godz. 12-ej kilkunastu żydów, korzystając z zamieszania, wynikłego na tle usuwania przez woźnych z pod bramy studentów, usiłowało przedostać się na teren Uniwersytetu. Zmuszono ich jednak do wycofania się — dwuch z nich ciężej poturbowanych odwieziono do szpitala.

PARAGRAF ARYJSKI UCHWALILI STUDENCI PRAWA.

Kraków. — Wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się zebranie Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa, jednej z najliczniejszych organizacyi akademickich w Krakowie.

Jednym z punktów obrad była sprawa wprowadzenia paragrafu aryjskiego.

Za wprowadzeniem paragrafu głosowało 321 studentów — przeciw 55 studentów — żydów i jeden Polak.

PIERWSZY DZIEŃ WPISÓW NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM.

Wilno. — Wczoraj, w pierwszym dniu otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego obserwowano bardzo duży napływ ponownie zapisujących się studentów, który na wszystkich wydziałach sięgał 50 proc. stanu przed zamknięciem uczelni.

Na wydziale teologicznym — wykłady rozpoczynają się już dziś, a na wydziale prawa i nauk społecznych w sobotę. Na innych wydziałach wykłady będą wznowione w przyszłym tygodniu.

ZABIEGI O ZWOLNIENIE DYR. JACOBINIEGO z WIĘZIENIA.

Warszawa. — Wielki proces dyrektora Jacobiniego i towarzyszy, oskarżonych o udział w aferze korupcyjnej, ujawniony na terenie polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa, znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero w początkach miesiąca kwietnia, gdyż zaszła konieczność wysłania wezwań do świadków, zamieszkałych w Belgii.

Obrona dyr. Jacobiniego wszczęła ostatnio ponowne starania, by oskarżony znajdujący się w więzieniu mokotowskim został przeniesiony do szpitala więziennego.

Jak wiadomo, zażalenie Jacobiniego o zmianę środka zapobiegawczego zostało przez sąd apelacyjny oddalone, mimo przedstawienia świadectw, iż Jacobini jest chory na gruźlicę.

DAJCIE POMOC BEZROBOTNYM!

Rewelacyjne oświadczenie wdowy

PO ZAMORDOWANYM NAWASZYNIE.

Paryż. — Śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania Nawaszyna nie dało dotychczas żadnych konkretnych wyników.

Wśród informacyj prasy popołudniowej na uwagę zasługuje głos „Paris Soir", który donosi, iż w pewnych rosyjskich kołach Paryża panuje przekonanie, że Nawaszyn przez dłuższy czas był bankierem Trockiego, ponieważ od r. 1930 fundusze, napływające z całego świata, nawet z ZSRR. do dyspozycji Trockiego, bawiącego wówczas w Konstantynopolu, wpłacane były w Paryżu na nazwisko Nawaszyna.

„Paris Soir" przytacza jednocześnie, że Nawaszyn, który sam był katolikiem, był jednym z założycieli komitetu „Dla obrony żydów europejskich". Ponad to dziennik zaznacza, że Nawaszyn zajmował bardzo wybitne stanowisko w organizacji wolnomularskiej obrządku szkockiego.

„Paris Soir" zamieszcza dalej obszerne oświadczenie wdowy po zamordowanym, która opisując działalność Nawaszyna w Sowietach i jego aresztowanie.

Moment piastowania przez Nawaszyna godności masońskich w oświetleniu p. Nawaszynowej nabiera znaczenia niemal sensacyjnego, ponieważ p. Nawaszynowa zwracając się do prasy o pomoc w oczyszczeniu pamięci jej męża wobec krążących o nim oszczerczych i kłamliwych wersyj, stwierdziła, iż morderstwo, które jej zdaniem, ma charakter polityczny, zorganizowane było nie przez czynniki narodowo-socjalistyczne, czy też sowieckie, lecz, że Nawaszyn zamordowany został ponieważ wiedział bardzo wiele rzeczy, nawet zbyt wiele i że przez to stał się ofiarą pewnych tajemniczych sił, które nie są ani faszyzmem, ani bolszewizmem, lecz wywierają ogromny wpływ na całym świecie.

Dziennik przypomina przy tym, że bliski współpracownik Nawaszyna, p. Viktor Lich, który występować miał wobec rządu sowieckiego w roli agenta finansowego rządu angielskiego, zamordowany został przed dwoma tygodniami w Monte Carlo i to w okolicznościach wysoce tajemniczych.

„Intransigeant" donosi, iż Nawaszyn w swej akcji przeciw faszyzmowi i bolszewizmowi gromadził u siebie dokumenty nadsyłane mu z całego świata. Przed Kilku dniami otrzymał on m. in. obszerne dossier, dotyczące tajnych zbrojeń powietrznych jednego z mocarstw europejskich i materiał ten zakomunikować miał rządowi francuskiemu.

Ewakuacja Madrytu. Rząd madrycki zdecydował ewakuację kobiet, starców i dzieci z Madrytu. Na zdjęciu naszym moment załatwiania formalności przez jedną z rodzin madryckich, przed ewakuacją.

VICTORIA
superheterodyna
uwieńczona
największym
powodzeniem
ELEKTRIT
DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU
w Częstochowie w firmie: „ELEKTRA", STANKIEWICZA, Aleja Nr. 36

RUCH PASAŻERSKI W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia. — Zamorski ruch pasażerski w porcie gdyńskim wynosił w r. 1936 rekordową cyfrę 41.322 osoby, z tego przybyło 15.862 osoby, wyjechało zaś 25.640.

Ruch pasażerski w 1936 z poszczególnemi krajami przedstawiał się następująco: z Anglii przyjechało i wyjechało 544 osoby, z Argentyny 1338 z Belgii 432, z Brazylii 4017, z Danii 5, z Francji 230, z Hiszpanii 4044, z Holandii 17, z Maroka 1, z Niemiec 52, z Norwegii 104, z Rumunii 503, z Senegalu 1, ze Stanów Zjedn. A. P. 9695, ze Szwecji 6502, z Urugwaju 1073, z Włoch 598, ze Sowietów 188 i przez W. M. Gdańsk 172.

Cyfra ruchu pasażerskiego w porównaniu z 1935 wykazuje wzrost o 16.319 osób.

I W ZAGŁĘBIU SZALEJE GRYPA.

Sosnowiec. — Grypa w Zagłębiu rozszerza się coraz więcej, nie oszczędzając ani jednego domu, atakując wszystkie warstwy ludności, najwięcej zaś młodzież.

Liczba chorych na grypę sięga już do 25.000 osób. Lekarze przeciążeni pracą, zapadają na zdrowiu. Apteki prywatne, jak i Ubezpieczalni nie są w stanie nadążyć pracy.

Na szczęście grypa tego roku ma przebieg łagodny, jakkolwiek zdarzają się też komplikacje.

Kino-teatr „ATLANTIC"

Dziś wielka premiera

WYPRAWA na MONGO

— Nadprogramy dźwiękowe. —

KRONIKA

Częstochowa
30
STYCZNIA
Sobota

Dziś — Martyny pn. m.
Jutro — Piotra z N.
Wschód słońca o godz. 7.24
Zachód „ „ 16.30
Kalendarzyk historyczny:
Zjazd monarchów w Krakowie 1363 r.

— Posiedzenie Zarządu miejskiego. — Dziś, w piątek, o godz. 18-ej odbędzie się na ratuszu częstochowskim pierwsze posiedzenie Zarządu Miejskiego z nowym prezydium.

— Nowy prezydent miasta na ratuszu. Nowowybrany prezydent miasta p. Jan Szczodrowski wespół z wice-prezydentem prof. Józefem Dziubą objął już urzędowanie w Magistracie, w związku z czym w ub. czwartek o godz. 2-ej i pół po poł zebrani w sali nr. 8 pracownicy miejscy przedstawili się nowym kierownikom Zarządu Miejskiego.

Do zebranych przemówił p. prezydent Szczodrowski, który zaapelował do pracowników, wzywając ich do lojalnej i wytężonej pracy dla dobra miasta i obywateli. P. prezydent zaznaczył, że w ocenie pracowników będzie się kierował jedynie wynikami ich pracy z wyłączeniem wszelkich ubocznych względów i protekcyj, które nie mogą mieć miejsca w życiu samorządu miejskiego. Zapewnił również, że los i warunki materialne pracowników będą przedmiotem jego troski i opieki.

W odpowiedzi złożył oświadczenie w imieniu pracowników mgr. Fr. Soiński, jako prezes Zw. Pracowników Zarządu Miejskiego, zapewniając, że pracownicy dołożą wszelkich sarań, by wywiązać się z całą lojalnością z powierzonych im obowiązków.

— Policja na bezrobotnych. W dniu 25 bm. Kompania Rezerwy Polic. w Herbach Polskich ofiarowała Rodzinie Policyjnej w Częstochowie na dożywianie biednych dzieci bezrobotnych 150 bochenków chleba. Rodzina Polic. chleb ten przeznaczyła dla bezrobotnych zam. w barakach miejskich, którzy po chleb stawili się gremialnie, przy czym rozdano: na rodzinę posiadającą do 3-ch członków po 1 bochenku, a więcej ponad 3 — po 2 bochenki.

— Częstochówka na bezrobotnych. W sobotę 30 b. m. w sali przy ul. św. Rocha nr. 37 staraniem III Oddz. KSM. przy parafii św. Rocha urządzony zostanie „Wieczorek Radiowy". Czysty zysk na bezrobotnych. Organizatorzy apelują do społeczeństwa o poparcie pięknej imprezy i gremialne wzięcie udziału w wieczorku.

Początek o godz. 20-ej. Wejście tylko 50 groszy.

— Zebranie Komit. Organizacyjnego „Ostatków regionalnych", urządzanych staraniem Lit.-ars'u. Dziś, w piątek, o godz. 19 w sekretariacie Lit.-ars'u (sala Stow. Kupców Polskich ul. Dąbrowskiego 1) odbędzie się drugie zebranie Komitetu Organizacyjnego w sprawie urządzenia staraniem Lit.-ars'u Korowodu ulicznego w tak zwane „Ostatki". Na zebranie proszeni są o przybycie przedstawiciele zainteresowanych stowarzyszeń.

— Wynik kwesty ulicznej, przeprowadzonej przez policję. Przeprowadzona przez policję kwesta uliczna w ub. niedzielę, mimo niepogody i silnego mrozu, dała ładny wynik, bo razem z interesującym pokazem tresury psów policyjnych — 800 zł., którą to sumę przekazano na Fundusz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

— Uruchomienie agencji pocztowo-telegraficznej w Żytnie. Z dniem 1 lutego br. uruchomiona zostanie agencja pocztowo-telegraficzna 3 stopnia w Żytnie, pow. radomszczańskiego. Agencja ta będzie połączona z agencją Gidle.

— Wielki dancing w „Polonii". W sobotę, dn. 30 bm. w górnych i dolnych salonach hotelu „Polonia" odbędzie się dancing, urządzony staraniem Korpusu Oficerskiego Policji Państw. miasta i pow. częstochowskiego. Przygrywać będą dwie orkiestry, mnóstwo niespodzianek. Dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

Komitet organizacyjny prosi o wczesne zamawianie stolików, wybiera się bowiem na dancing cała elita Częstochowy. Wejście 2 zł. za zaproszeniami. Początek o godz. 20-ej.

— ZASPY ŚNIEŻNE SPOWODOWAŁY ZNACZNE OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW. Od środy już wraz ze spadkiem mrozu nastąpiły znaczne opady śnieżne. Miasto przybrało szaty zimowe, a na ulicach pojawiły się pierwsze sanki.

Jak donoszą, opady śnieżne trwają w całym kraju, szczególnie zaś dużą obfitością śniegu pokryły się miejscowości położone na Podkarpaciu, polepszając znakomicie warunki narciarskie. Nie trzeba też dodawać, że pokrycie znaczną warstwą śniegu ozimin wpłynie dodatnio na tegoroczne urodzaje.

Jednakże śnieg, który od 2-ch dni pada, spowodował znaczne trudności w komunikacji autobusowej a nawet kolejowej, szczególnie na linii kolejowej od Krakowa do Częstochowy. Naprzykład pociąg osobowy, który przybywa do Częstochowy przed godz. 8-mą rano, przybył dziś z godzinnym opóźnieniem, co w następstwie spowodowało opóźnienie pracowników różnych instytucyj, zamieszkałych poza Częstochową i całych rzesz uczącej się młodzieży.

— Dalsza zwyżka temperatury. Po silnych mrozach, którym bez przerwy towarzyszyły porywiste wiatry wschodnie, temperatura znów się nieznacznie podniosła. Dziś w nocy termometry w całym mieście wskazywały 10 st. C., przy dość dużych opadach śnieżnych, które trwały przez całą noc z czwartku na piątek.

— Wieczornica radiofoniczna w Gnaszynie. Dziś, w sobotę, o godz. 17-ej staraniem Rodziny Policyjnej w Gnaszynie odbędzie się w sali fabr. Gnaszyńskiej Manufaktury wieczornica radiofoniczna. Dochód z wieczornicy przeznaczony zostanie na pomoc zimową dla bezrobotnych. Wstęp od 50 groszy.

— Zabawa w Poczesnie. W sobotę, 30 bm., o godz. 7-ej wiecz. Oddział Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej w pobliskiej Poczesnie, urządza w miejscowym Domu Katolickim zabawę taneczną, która przygotowana z dużą starannością, będzie niewątpliwie największą atrakcją bieżącego karnawału w tamtejszej okolicy, ściągając całą inteligencję tamtejszą oraz zaproszonych gości z Częstochowy. Z Poczesną, jak wiadomo, istnieje doskonała komunikacja autobusowa, dzięki wspaniałej nowowybudowanej szosie klinkierowej, mianowicie aż 4-ry razy dziennie kursują autobusy z Częstochowy do Poczesny, przy czym ostatni autobus odchodzi (z dworca autobusowego przy ul. Wały) o godz. 19. W samą porę więc tym autobusem zdąży się na zabawę, rozpoczynającą się o tejże godzinie, gdyż podróż samochodowa do Poczesny po idealnej zaprawdę drodze trwa dziś niespełna 20 minut.

38-ma Loteria Państwowa.

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też, przeciwnie, podzielenie większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć to pytanie w sposób, któryby zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak, by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej, a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedem dziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po siedemdziesiąt pięć tysięcy — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie, skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci t. zw. wygranych dziennych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy — jeden w wysokości, jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposób następujący: w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas, na pierwszy zwitek z numerem wyciągniętym z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5.000 zł., przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągany z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowywany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienna wygrana w wysokości 20.000 zł.

Wspomnimy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden w każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólne zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że szereg reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 26-ej Loterii, wykazuje stale swą żywotność i celowość.

Wykaz wpłat

uskutecznionych na r-k nr. 11 w KKO. Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Częstochowie za czas od dnia 11 stycznia do dnia 16 stycznia 1937 r.

Żucki Teodor zainkasowane przy wykupywaniu patentów zł. 423,36, Margasiński L. 80,56, Częst. Fabr. Farb „Zawodzie 77.03, Kino „Luna" 42.13, Dr. F. Bogucki 3.93, Firma „Rapid" 0.61, Fabr. Kapeluszy i Wyrob. Włókienniczych 321.29, Notariusze m. Częstochowy 200.—, Zarz. Główny „Orbis" tut. składki za m-c styczeń od prac Oddz. 2.95, Oddz. Grodz. Związku Naucz. Polskiego 272.90, Bank Handlowy Oddz. w m. 110.34, Seweryn Landau 21.19, Ks. Wróblewski od Ducho wieństwa 130.—, Tow. Kredyt. m. Częstochowy 104.34, E. Dzięciołowska 391 17. Przem. Min. „Zacisze" 8.98, Dopłata Instytucji od wpłac, przez p. dyr. M. Niedzielskiego 27.II.36 r. 24.75, Tow. Przędz. „La Czenstochovienne" tytułem opłat za m-c grudzień 4.997.33, Izydor Mitz 10 88, Robotnicy Fabryki Zapałek 13.52, Urząd Parafji Ewangel.-Augsburskiej 6.69, Sędzia Przedpełski 40.—, Dr. Józef Marczewski 9.— Sz. Zelten 4.80, Fabr. „Stradom" 658.94, Drukarnia i Litograf. Fr. D. Wilkoszewskiego 63.24, Liceum Handl. Żeńskie SS. Zmartw. P go 19.37, Za wpłacone przez Ubezp. Społeczną od różnych firm 9.618.38, Szkoła Handlowa 27.87, Młodzikowski, bufet II klasy 60.50, Kierownik Urzędu Akcyz i Monopoli 1,—, Pracown. Wydz. Hipot. II sek. 2.50, Rzeźnia Miejska od rzeźników 222.40, Gimn. „Nauka i Praca" 18.—, W. Szymkowiak 54 90, Przeds. Budowl. J. W. Szymkowiak 23 59, F-ma „Kryształ" 3.36. Razem zł. 18.121 80. Ogółem zebrano do dnia 16 stycznia 1937 r. zł. 72.151.50.

— Obieg biłonu. Obieg biłonu w dniu 20 b. m. przedstawiał się następująco (w mil. zł. — w nawiasie obieg w dn. 10 b. m.): ogółem 398,1 (412,1), w tym: monety srebrne 317,4 (328,4), bilon niklowy i brązowy 80.7 (83,7).

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W sobotę dnia 30 b. m. w lokalu własnym, Kilińskiego 13, odbędzie się herbatka towarzyska p. n. „Sobota w Związku Pań Domu". Początek o godz. 20. Do tańca grać będzie zespół p. Rezlera. Bufet b. tani we własnym zakresie.

OGŁOSZENIE.

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Częstochowie ogłasza przetarg na dostawę mydła i sprzedaż worków próżnych i otrąb. Oferty składać należy do dnia 3 lutego b.r. do godziny 10-ej w Sekretarjacie Komitetu, ul. Jasnogórska 28, tel. 12-03, gdzie są do przejrzenia szczegółowe warunki przetargu.

DAJCIE PRACĘ BEZROBOTNYM!

LISTY DO REDAKCJI.

O ratunek duszy i serca dziecka polskiego

Dajemy głos

II.

Sprawa, o której tak szczerze pisze pani M. J., jest palącą i chyba poruszyć powinna nawet najbardziej zatwardziałe serca i sumienia. Do niedawna jeszcze uwierzyć w to nie mogłam, aby naprawdę wśród młodzieży szkolnej mogło się szerzyć takie zepsucie, ale kiedy w grudniu roku ub. przeczytałam w „Gońcu" sprawozdanie p. t. „Młodzież w niebezpieczeństwie", z konferencji rodzicielskiej w Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza, kiedy znów pod tym samym tytułem ukazał się w tych dniach artykuł, a dziś w tej sprawie jedna z matek napisała list do „Gońca" — ze smutkiem zaczynam wierzyć w tę zastraszającą prawdę.

Słuszne ubolewa nad tym autorka listu, ale moim zdaniem niesłusznie całą winą obciąża szkoły. Owszem, szkoły nie są bez „ale". Zabardzo „postępowo" wychowują młodzież. Lekturą obowiązkową dziś są takie książki, o których my, jakieś 10 — 12 lat temu, wstydziłyśmy się w klasie mówić. Jeśli znalazła się wśród koleżanek taka bardziej „dojrzała", to kryła się z tą książką przed rodzicami i szkołą. Dziś, tę lekturę omawia się w klasie szczegółowo i chodzi się na filmy tej treści. Ale przecież szkoła wychowuje tylko w 1/3, a w tej lwiej części wychowania mają głos i prawo rodzice. Dzieci są w szkole przez kilka godzin nauki, a resztę dnia i noc całą spędzają w domu, któż więc ma sposobność i może lepiej czuwać nad ich zdrowiem moralnym i fizycznym? Niesłuszne jest, aby uczenice nie mogły uczęszczać na zabawy z uczniami. Młodość i natura ma swoje prawa, jest zupełnie właściwe i życiowe, że młodzież w pewnym wieku zaczyna potrzebować towarzystwa płci przeciwnej. Tylko nad tym naturalnym „pociągiem" chłopców do dziewczynek trzeba czuwać. Nie można im zabronić iść na zabawę, bo wtedy tymbardziej pójdą, gdzie indziej i będą szukać rozrywki w nieodpowiednim miejscu. Owoc zakazany przecież najlepiej smakuje. Ale niech na wieczorek, czy przedstawienie, do kina na odpowiedni film, czy na ślizgawkę, idą z matkami.

Niestety, w tym wypadku, trzeba i matkom zwrócić uwagę. Otóż, krytykując szkoły, narzekając na młodzież — trzeba zacząć od siebie. Ileż to rodziców daje dzieciom zły przykład? Kłócą się w domu, często żyją źle bardzo, a co smutniejsze, nie żyją z sobą. Ojciec ma przyjaciółkę, matka przyjaciela, a dzieci widzą to wszystko, są spostrzegawcze i domyślne i „jabłko od jabłoni niedaleko pada". A „świadome macierzyństwo", tak w potwornej formie dziś rozpowszechnione, czy nie odbija się smutnym echem o dorastające i kształtujące się dusze i umysły? A te wielkie społeczne, które „mieszkają" w szkołach, pracując „gorliwie" w Komitetach i patronatach, czy nie krzywdzą często swoich córek?

Bezwzględnie, że współpraca rodziców ze szkołą jest konieczna i wiele pań rzeczywiście z całym poświęceniem dużo dobrego robi. Ale jak się widzi, że niektóre osoby poprostu nie wychodzą ze szkoły, to nie można nie zadać sobie pytania: jak ten ich dom wygląda, kto dzieci wychowuje i **pilnuje?** Czyż niejednokrotnie nie pożyteczniej byłoby, żeby taka matka poszła z córką na spacer? zainteresowała się jej zajęciami pozaszkolnymi? sama dopilnowała czy rzeczywiście córka poszła na różaniec św.? Przecież różne nabożeństwa popołudniowe nie są obowiązkowe, więc szkoła absolutnie nie może i nawet w tym wypadku nie ma potrzeby kontrolować czy dana uczenica była na różańcu św. czy też nabożeństwie majowym.

Naturalnie wielką winę ponosi szkolna opieka lekarska! Jeżeli dziś ta zastraszająca demoralizacja stała się faktem, często spotykanym, skoro głośno się mówi i pisze o tym, to lekarze szkolni oddawna powinni byli baczną zwrócić uwagę na zdrowie młodzieży szkolnej i bezwzględnie zawiadamiać rodziców i dyrekcję szkoły o wszelkich niepokojących objawach. Ale przede wszystkim nad zdrowiem moralnym i fizycznym swych dzieci muszą czuwać rodzice.

Zofja Radwan.

Najwięcej uczniów

w woj. kieleckim.

Główny Urząd Statystyczny opracował najnowsze zestawienie, dotyczące szkolnictwa powszechnego w Polsce w bieżącym roku szkolnym.

Jak wynika z tego zestawienia, na terenie całego kraju znajduje się 28.353 szkół powszechnych, w tym 26.846 szkół publicznych i 1.507 prywatnych. Ogółem do szkół powszechnych w całym kraju uczęszcza 4.743.605 uczniów, w tym do publicznych 4.593.296, do prywatnych 150.309 uczniów.

Z ogólnej liczby publicznych szkół powszechnych, znajduje się w miastach 2.153 szkół, do których uczęszcza — 1.192.329 uczniów, oraz na wsi 24.693 szkół, liczących 3.400.967 uczniów.

Jeśli idzie o poszczególne województwa to największa liczba szkół, a mianowicie 2.547 przypada na woj. lwowskie; woj. kieleckie znajduje się na czwartym miejscu z 2.244 szkołami.

Natomiast największa liczba uczniów uczęszcza do szkół na terenie woj. kieleckiego, mianowicie 501.674 uczniów.

Jak widać z powyższego zestawienia, w woj. kieleckim brak jest budynków szkolnych.

Wiosną — rusz praca

na linii Śląsk — Gdynia.

Dzięki bliskiemu wpłaceniu drugiej transzy pożyczki dla Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego w kwocie 540 milionów fr., już wczesną wiosną rozpoczęte zostaną intensywne roboty przy budowie magistrali Górny Śląsk — Gdynia.

W ramach tych robót dokonana zostanie budowa jednotorowej linii Herby Nowe — Gdynia, wybudowana będzie 55-kilometrowa odnoga Siemkowice — Częstochowa, położony drugi tor na odcinku Siemkowice — Karsznice oraz na linii Karsznice — Inowrocław i Nowa Wieś Wielka — Kapuścisko.

Jednocześnie Towarzystwo Francusko-Polski odkupi od P. K. P. będący już w użyciu na magistrali tabor kolejowy i prawdopodobnie jeszcze w tym roku przejmie w swe ręce eksploatację magistrali.

Dyrekcja magistrali węglowej ma powstać w Bydgoszczy.

Sprawa założenia

łuszczarni kawy w Gdyni.

Do ministerstwa przemysłu i handlu wpłynął projekt urządzenia w Gdyni łuszczarni kawy, która miałaby za zadanie przerabianie kawy surowej do stanu umożliwiającego konsumcję, dzięki czemu wg. opinii inicjatorów przedsiębiorstwa dałoby się osiągnąć znaczne korzyści gospodarcze zarówno w dziedzinie bilansu wymiany, jak i niewspółmierne do żądań inicjatorów, zmierzających wyraźnie do monopolizacji tej dziedziny handlu. Poza tym projekt utworzenia łuszczarni kawy nasuwa, zdaniem Izby szereg trudności natury technicznej i kalkulacyjnej.

Port helski zamarza

Jak donoszą port rybacki w Helu uległ całkowitemu zamarznięciu. Kutry rybackie, które nie zdołały przejść na stronę basenu wolną od lodu, zostały przez krę otoczone i skute w okowach lodu. Niektóre z nich zdołały o sile własnych motorów wylamać się ze zdradliwej matni reszta jednak pozostała w zwałach lodowych. Kutron grozi w miarę narastania lodu niebezpieczeństwo, zgniecenia drewnianych kadłubów. To też zachodzi potrzeba uwolnienia z niebezpiecznej opresji, kutry przy pomocy łamacza lodu, względnie holownika.

Obecnie port Helski niezwykle szybko zamarza. Lód rozszerza się już na otwarty Bałtyk, zamykając całkowicie dostęp do portu. Stan morza jest niezwykle niski. W północno zachodniej natomiast części Bałtyku, panuje sztorm, który na wybrzeżu polskim zupełnie odczuwać się nie da-je. Przyczyna niskiego poziomu wody leży w tym, że wichura, która rozpętała się w północno zachodniej części Bałtyku masy wód od brzegów polskich prze w kierunku szalejącej nawałnicy. Morze naogół jest spokojne, lekka fala sprzyja tworzeniu się warstw lodowych wzdłuż brzegów pełnego morza. Miejscami lód sięga już od brzegu na odległość 200 metrów. Orygnał nie zwłaszcza zamarzły brzegi przylądka Rozewskiego i Jastrzębiej Góry. Przez zamarznięcie portu rybackiego w Helu, rybacy przez dłuższy czas będą pozbawieni możności wyjazdu na połowy, co fatalnie odbija się na ich stanie materjalnym, gdyż spowoduje ogólne zubożenie.

Połowy przybrzeżne kontynuowane są tylko w zachodniej części zatoki Puckiej, pozostali rybacy z Jastarni, Boru, Kuźnicy i Helu muszą siedzieć bezczynnie.

We znaki dotkliwie daje się w poszczególnych osiedlach rybackich grypa, na którą obecnie choruje 55 procent mieszkańców. Od pewnego czasu prószy śnieg nad morzem i lądem. Opad jest jednak bardzo nikły. Od strony północnej napływają nieustannie ciężkie chmury śnieżowe, liczyć się więc należy z możliwą zmianą aury na wybrzeżu polskim.

Nadużycia w Z. U. S.

Aresztowanie starszego urzędnika.

Z Warszawy donoszą: Władze podjęły energiczne śledztwo w sprawie ujawnionych nadużyć na terenie Zakładu Ubezpieczeń społecznych w Warszawie. Systematyczne nadużycia były popełniane w wydziale emerytalnym Z. U. S., a ogólna suma sprzeniewierzeń jest ogromna.

Aferę zdemaskowano w niezwykle rewelacyjnych okolicznościach. Przed kilku dniami do wydziału emerytalnego Z. U. S. zgłosił się klijent niejaki Józef Kaczanowski, z prośbą o przyznanie mu przypadającej emerytury. Urzędniczka sprawdzając papiery i konta ubezpieczeniowe spostrzegła na liście pobierających rentę emerytalną identyczne imię i nazwisko.

W przekonaniu, iż zachodzi tu wypadek usiłowania nadużycia urzędniczka zawiadomiła kierownika buchalterii, ten zaś polecił przeprowadzić kontrolę. — Sprawdzanie konta osób figurujących w spisie pobierających emerytury dało rewelacyjne wyniki.

Okazało się, iż rzekomo pobierający od dwóch lat rentę emerytalną Józef Kaczanowski wcale nie istnieje. Natomiast interesant, który zgłosił się ostatnio o przyznanie mu emerytury ma do niej pełne prawo.

O wykryciu afery powiadomiono władze sądowo-śledcze, które przystąpiły do natychmiastowego śledztwa. Okazało się, iż nadużyć dopuszczał się starszy referent Z. U. S. wydziału emerytalnego Jan Drewniak. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Drewniaka aresztowano i osadzono w więzieniu.

Drewniak korzystając z kierowniczego stanowiska dopuszczał się systematycznie nadużyć polegających na wpisywaniu fikcyjnych nazwisk na listę osób pobierających emeryturę. W ten sposób fingując konta Drewniak pobierał pieniędze dla siebie. Afera trwała od dłuższego czasu i nieuczciwy urzędnik naraził Z. U. S. na ogromne straty.

Po ustaleniu rodzaju przestępstwa — władze łącznie z komisją buchalteryjną Z. U. S. przystąpiły do kontroli ksiąg wydziału emerytalnego. Ustalono, iż st. referent Drewniak wiele pozycyj zapełnił fikcyjnymi nazwiskami, pobierając renty emerytalne dla siebie. Dalsze dochodzenie trwa. Istnieje jednak podejrzenie, iż Drewniak w podejmowaniu pieniędzy posiadał wspólników.

Kronika handlowa

— **Poważna zwyżka zwyżka cen wełny surowej.** Ostatnio zanotowano znaczną zwyżkę surowej wełny na rynkach zagranicznych. Tak zwana wełna krzyżowa zwyżkowała od miesiąca października r. ub. począwszy do tej chwili o przeszło 40 procent, posiadając nadal tendencję zwyżkową.

Zdaniem sfer zainteresowanych, szczególnie silna zwyżka cen wełny krzyżowej która jest używana przy produkcji mundurów wojskowych, tłumaczyć należy coraz bardziej rosnącym zapotrzebowaniem, jakie uwidocznio się ostatnio, na towary włókiennicze dla celów wojskowych.

Również poważną zwyżkę cen zanotowano dla wełny merinosowej, która osiągnęła zwyżce w granicach od 15 do 20 proc.

— **Brak zapasów żyta na całym świecie.** Stały wzrost cen żyta na rynkach światowych jest spowodowany stwierdzonym już faktem, że tegoroczne zapasy żyta dobrego gatunku są minimalne. Zbiory tegoroczne były najmniejsze od roku 1931, zapasy z ub. roku gospodarczego są stosunkowo ograniczone. Zbiory europejskie ponadto wypadły w swojej większości jakościowo niezadawalająco, tak że w wielu wypadkach żyto nie nadaje się do młóca.

Zapasy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej są o połowę mniejsze, jak w roku ubiegłym. W Kanadzie nowe zbiory oraz zapasy z ubiegłego roku wynoszą tylko 7.56 milionów buszli, w roku 1934 np. wynosiły one 12.64 mil. buszli. Zbiory kanadyjskie w tym roku były najmniejsze (z wyjątkiem 1933 r.) od czasów ukończenia wielkiej wojny. Zbiory Stanów Zjednoczonych były również najmniejsze. Przy zwiększonym popycie wynikają już obecnie trudności.

Zbiory europejskie z powodu złej pogody wypadły ilościowo i jakościowo gorzej. Fachowe pisma niemieckie np. podkreślają, że zbiory żyta w Polsce które odgrywają bardzo poważną rolę w ostatnich latach w światowym eksporcie tego artykułu, były o 3 procent mniejsze, jak w roku ubiegłym. Ponadto tylko 18 procent można zaliczyć do jakościowo lepszych (37 proc. w roku b.), a 70 proc. (58 proc.) do średniego gatunku, 12 proc do niższego. W innych państwach europejskich, sytuacja przedstawia się podobnie.

— **Przewóz drzewa.** Od dnia 1 lutego r. b wchodzi w życie przepis umożliwiający dodawanie do przesyłek drzewa, idącego na eksport przez porty — daszków z desek celem ochrony materiałów drzewnych. Waga daszków nie może przekraczać 600 kg. na wagon. Za przewóz daszków z desek kolej pobierać będzie rycrał tową opłatę w wysokości 3 zł. od przesyłki.

Daszki te można dodać tylko do przesyłek drzewa: tartego, ciosanego, łupanego — jednak niestruganego, do przesyłek nieheblowanych z drzewa bukowego i igliastego, oraz drzewa heblowanego liściastego i iglastego.

— **Okazje do handlu z zagranicą.** Firma na Martynice pragnie nawiązać stosunki handlowe z eksporterami wszelkiego obuwia, sandałków skórzanych i płóciennych pantofli, tkanin ubraniowych męskich bawełnianych, wełnianych i dolnych narzut bawełnianych, bawełnianych imitacji pluszu, tkanin meblowych, wyrobów dziewiarskich, bielizny stołowej, krawatów, pończoch i skarpetek, szelek, kapeluszy słomkowych, czapek męskich, beretów, mebli giętych, wyrobów papierniczych i papieru.

Firma grecka obejmuje przedstawicielstwo firm eksportujących: tkaniny bawełniane, tkaniny ubraniowe męskie, drzewo budowlane, dykty, przędzę bawełnianą trykotażową, skóry obuwnicze.

Bliższych informacji udziela Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 4.

* * *

Firmy zamierzające nawiązać stosunki handlowe z firmą angielską „Blustons", Grand Union Canal Wharf. 421, Harrow Road, London W. 10 zechcą we własnym interesie porozumieć się uprzednio z Izbą Przemysłowo - Handlową w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 4.

Szczęśliwcy z Zakopanego

wygrali miljon złotych.

Jak już wczoraj donosiliśmy, tym razem fortuna uśmiechnęła się w pełni do mieszkańców Zakopanego, którzy rozdzielili między sobą milion złotych, główną wygraną loterii państwowej.

Gdy wieść o wygraniu miliona złotych przez los Nr. 57592 dotarła przez radio, a następnie potwierdzona została drogą telefoniczną z Warszawy, tłumy mieszkańców Zakopanego obległy pocztę przy ul. Krupówki, gdzie mieści się kiosk kolektury loterii, żywo komentując to niezwykłe wydarzenie. Szczęśliwymi posiadaczami losu są: jedną ćwiartkę ma Wojciech Borowy Stopka, góral, ławnik gminy Kościeliska.

Drugą ćwiartkę posiada Otto Fedorowicz, urzędnik sanatorium Czerwonego Krzyża w Zakopanem, przyczem stanowi ona własność grona 12 osób, a to: lekarzy, sióstr, urzędników i funkcjonariuszy sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem. Mieli oni niezwykłe szczęście, grając na ten los po raz pierwszy w bieżącej loterii. W poprzedniej klasie właścicielem tej ćwiartki był fryzjer zakopiański, która grał na ten los przeszło rok i ostatnio wyjechawszy z Zakopanego, losu nie kupił.

Trzecia część wygranej przypadła Emilii Pulnerowej, żonie Wawrzyńca, murarza bezrobotnego, ojca dwojga dzieci, zamieszkałej na Tatarach pod Gubałówką. Pulnerowa grała na ten numer od roku.

Czwartą część wygrała p. M. N., wdowa, zam. w Zakopanem na Skibówkach, która od dwóch lat grała na ten sam numer.

Wygranie miliona złotych przez mieszkańców Zakopanego, stało się sensacją dnia i jest żywo komentowane w całym uzdrowisku tak przez miejscową ludność, jak i przez gości.

Na karnawał

PARASOLKI. CONFETTI, SERPENTYNY, BALONIKI I CZAPKI

do nabycia

w Księgarni i Sklepie „Gońca"

Aleja 26, tel. 20-80.

SKŁADAJCIE ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto KKO Nr 11.

Umierając grzechy wyznał matce,

KTÓRA JE PÓŹNIEJ POWTÓRZYŁA KSIĘDZU.

„Dziennik Chicagowski" zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów dłuższy artykuł, poświęcony sprawie duszpasterstwa na wychodźtwie, w którym podkreśla poważny brak kapłanów Polaków, odczuwany przez naszą emigrację w Ameryce Północnej i Południowej.

„Osiem milionów Polaków poza granicami kraju woła: dajcie nam polskich duszpasterzy — pisze „Dziennik Chicagowski".

Głód słowa Bożego wśród tych rozlicznych kolonii jest zatrważający. We Francji na 20.000 rodaków przypada zaledwie 1 polski ksiądz, W Argentynie w prowincjach Cordoba i Santa Fe— 30.000 Polaków żyje bez księdza.

W Brazylii są polskie osady, które od 40 lat nie widziały polskiego kapłana. Dodać warto, że niektóre tamtejsze parafie ciągną się na przestrzeni 200 klm. Poważny odsetek emigrantów Polaków umiera bez Sakramentów św.

Przyjeżdża do nas ksiądz raz na rok i to taki, co słowa po polsku nie umie — pisze kolonista polski z Brazylii. — Dzieci 15-letnie nie umieją pacierza ani katechizmu i nie były jeszcze u spowiedzi — oto wołanie z emigracji polskiej na Łotwie.

Podobnie skargi płyną z różnych krajów, gdzie przebywają nasi uchodźcy. W Rumunii w kolonii Lupeni zdarzyło się, że ojciec w obecności księdza — Węgra, spowiadał się przed córką, która tłumaczyła grzechy ojca księdzu.

„A tu oto inny rozrzewniający przykład — pisze dalej „Dzienik Chicagoski". W Brazylii pewnego gospodarza przygniotło drzewo w lesie. Wyciągnięto go na pół żywego. Nieszczęśliwy począł błagać o księdza. Ale jak tu posłać po spowiednika, kiedy ten i za 12 godzin nie zdąży przybyć a oczy biedaka już zachodzą mgłą śmierci.

Obecni wpadają zatem na następujący pomysł: umierający spowiada się z grzechów całego życia swojej matce, która następnie kładzie mu na czole krzyżyk na drogę wieczności a już po jego zgonie idzie pieszo do odległego Nova Trento, by tam księdzu wyznać grzechy syna i prosić dlań o rozgrzeszenie".

Takie i do nich podobne przykłady zaczerpnięte z życia świadczą o palącej potrzebie polskich duszpasterzy dla naszej emigracji

Czy wiecie że...

...w klasztorze w Grenoble odnaleźli archeolodzy resztki doczesne sławnego rycerza i bohatera legend francuskich — Bayarda. — Szkielet znajdował się w nawpół zburzonej kaplicy w zbutwiałej trumnie drewnianej. Zidentyfikować szkielet udało się na podstawie znajdujących się jeszcze i jako tako zachowanych dokumentów spisanych na pergaminie.

„Wróżka lalek"

Znakomita tancerka Rita Zabekow w baletcie p. t. „Wróżka lalek", który wystawiony był w operze berlińskiej w ramach konkursu tańca i baletu.

Ze świata

(×) **Insulina dla alkoholików.** Zastosowanie insuliny przeciw skutkom zatrucia alkoholem daje dobre wyniki. Pierwszym objawem po zastrzyku insuliny jest zupełny powrót do stanu przytomności i wytrzeźwienia. Alkohol, który przedostał się do komórek nerwowych, został przez insulinę zniszczony, a tym samym równowaga psychiczna przywrócona. Dalej zaś insulina przeszkadza przenikaniu do ośrodków nerwowych alkoholu, który znajduje się jeszcze we krwi. Tak więc środek, który służy do walki z cukrzycą, przysłużył się jednocześnie walce ze skutkami alkoholizmu.

(×) **Szwedzi żyją coraz dłużej.** Ogłoszono ostatnio w Szwecji dane statystyczne za dziesięciolecie 1921 — 1930, wykazują, iż od 1816 r. zmniejszyła się w wysokim stopniu śmiertelność w Szwecji, a równocześnie przeciętny okres życia ludzkiego został znacznie przedłużony. Do zmniejszenia się śmiertelności przyczyniła się przedewszystkim opieka nad niemowlęciem. Jak wykazują cyfry, śmiertelność wśród niemowląt spadła obecnie do 1/3 śmiertelności z r. 1816. Ponadto na polepszenie się stanu zdrowotnego ludności wpłynął rozwój wiedzy lekarskiej, racjonalne warunki higieniczne i wychowawcze. Przeciętna długość życia mężczyzny wynosi obecnie 60 — 97 lat, a więc wykazuje w ciągu ostatniego stulecia wzrost o 21.47 lat. Dla kobiety przeciętna ta wynosi 63.16 lat, t. j. żyją one obecnie o 19.60 lat dłużej niż przed 100 laty. W porównaniu z okresem 1755 — 1795 różnica lat jest jeszcze większa, gdyż przeciętna długość życia mężczyzny pod koniec XVIII w wynosiła tylko 33.9 lat, a kobiety 36.6 lat.

(×) **Uczciwość, rzadka cnota, kwitnie jeszcze wśród ludzi.** W tych smutnych czasach, gdy uczciwość jest zjawiskiem tak rzadkiem a złodzieje panoszą się bezradnie, sięgając nawet po wpływy w życiu publicznym — godzi się zanotować fakt niezwykłej solidności, jaki miał miejsce w okresie świątecznym w Londynie.

W dzień Wigilii do pewnego krawca, prowadzącego magazyn z konfekcją męską, przybył klient, cudzoziemiec który nie rozróżniając dokładnie banknotów angielskich zapłacił rachunek wynoszący 5 funtów, banknotem 50-funtowym. W pierwszej chwili krawiec nie zauważył pomyłki klienta później sądził, że cudzoziemiec ładna chwila zgłosi się po odbiór reszty. Nie doczekawszy się jego przybycia, krawiec prowadził przez trzy dni świąt poszukiwania za klientem, chcąc mu zwrócić pieniądze. W poniedziałek poświąteczny, klient przybył znów do sklepu konfekcyjnego celem nabycia nowych przedmiotów. Jakież było jego zdziwienie gdy po przedstawieniu rachunku za nowonabyte towary, krawiec na widok otwartego portfelu klienta oświadczył, że nie tylko nic mu się nie należy, ale w dodatku klient ma u niego depozyt w wysokości 45 funtów. Historia tego nieoczekiwanego depozytu wkrótce się wyjaśniła. Uradowany klient pobiegł do najbliższego sklepu i nabył kosztowną fajkę, którą razem z paczką wonnego tytoniu wręczył uczciwemu krawcowi, dziękując mu za jego piękne postępowanie.

(×) **Chustki nie zawsze były kwadratowe.** Że tak jest, jak jest, zawdzięczamy to nie modzie, lecz dekretowi królewskiemu z roku 1785. A było to tak. Do wieku XVIII znajdowały się w użyciu chustki najrozmaitszych formatów: okrągłe, owalne, trójkątne, czworokątne. Pewnego dnia oświadczyła królowa Maria Antonina, że ze wszystkich używanych przez nią chustek najpraktyczniejsze w użyciu okazały się chustki czworokątne. Wkrótce zatem wydał król Ludwik XVI, 2 stycznia 1785 r., dekret, który nakazywał fabrykantom sporządzanie chustek tak, aby ich szerokość i długość były jednakowe. Obowiązujący fabrykantów francuskich przepis przyjął się i odtąd i w innych krajach Europy produkowano i używano chustki tylko tego formatu.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej.

Do wielu tradycyi londyńskiej akademii sztuk pięknych należy doroczne święto podczas którego wychowankowie organizują wesoły pochód przez główne ulice Londynu, niosąc pomysłowe transparenty i figury, mające symbolizować życie ucznia akademii. Zdjęcie przedstawia fragment tegorocznego pochodu, na czele którego postępuje grupa mająca uosabiać „szybkość".

Marzenia kobiet.

Zależnie od wieku marzenia kobiet zmieniają się radykalnie.

W 20-tym roku pytają: „Jaki on jest?"
W 30-tym roku: „Czym on jest?"
W 40-tym roku: „Gdzie on jest?"

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

SOBOTA, 30 STYCZNIA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Informacje. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki" — audycję poprowadzi Tad. Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Słynne orkiestry dęte" (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Narodziny zegara" — słuchowisko Z. Kossak (wznowienie). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Melodie z różnych stron świata" — koncert rozrywkowy. 16.00 „Nasz program". 16.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 16.15 „Leoncavallo — Mascagni" — wyk. orkiestra pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 17.00 Duety instrumentalne i wokalne. Wykonawcy: H. Dziewińska (sopran), W. Roessler-Stokowska (mezo-sopran) — duet wokalny, G. Konatkowska i N. Padlewska (dwa fortepiany) (z Poznania). 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Ulubione postacie w naszej literaturze" — audycja w oprac. T. Markowskiego (z Poznania). 19.30 „Nowości literackie" — omówi W. Rogowicz. 19.45—1.00 Wielka wieczornica taneczna. Udział biorą: Symfoniczna Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Kapela ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego, Wileńska Orkiestra Salonowa (z Wilna), Orkiestra Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa) oraz „Czwórka Radiowa" i refreniści. — W przerwie o 20.45 Dziennik wieczorny.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI. 49)

SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

Nie wypada ich przyjąć w tak nieodpowiednim stroju, jak piżama. Ubrał się więc w garnitur, zawiązał krawat, nie zapominając o dobraniu go pod kolor ubrania i flopiero gdy stwierdził w lustrze, „że jest wszystko w porządku" — opuścił sypialnię. W przedpokoju zauważył, że zapomniał włożyć do małej kieszonki chusteczki...

Wrócił się z powrotem do sypialni i dopełniwszy brak — poszedł do salonu.

Spojrzawszy na minę syna lorda Sleotona, sir Monclow odrazu domyślił się wszystkiego.

Dla pewności jednak, zapytał:

— Pan nie wyjechał?

— Skradziono mi dokument

— W pociągu?

— Tak.

Sir Monclow pomyślał że złodziejowi niewiele przyjdzie z kradzieży, gdyż druga część kopji znajduje się w drodze do Londynu i nikomu nie przyjdzie z pewnością do głowy, że niepozorny list zaadresowany na prywatne mieszkanie Georga Sleotona, zawiera część tajnego układu. Niebezpieczeństwo więc narazie zażegnane... a przynajmniej tak przypuszczał w tej chwili stary dyplomata.

— Więc napadnięto pana w pociągu — Zapytał Sleotona.

— Yes, sir! Jakiś człowiek wszedł do mego przedziału pod pretekstem wręczenia mi depeszy i w momencie gdy zamierzałem pokwitować odbiór tej depeszy zostałem ogłuszony uderzeniem w tył czaski.

— Powinien pan być ostrożniejszy, Georg! Przecież uprzedzaliśmy o możliwych niespodziankach...

Syn lorda Godclave spuścił głowę.

— Zawiniłem — rzekł cicho. — Zechce pan mister przyjąć ode mnie prośbę o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska — dodał oficjalnie.

— Nie odpowiadaj głupstw! — sir Monclow znowu jak dotąd zwrócił się do niego per — ty — Nie stało się nic tak bardzo tragicznego. Mogłoby tak być, gdyby nie mój spryt i pomysłowość...

— Sleoton spojrzał zdziwiony.

— Jak mam to rozumieć? — zapytał.

Dopiero teraz sir Monclow spostrzegł obecność Józefa Łosia. Miast odpowiedzieć na pytanie niefortunnego kurjera dyplomatycznego, sam zadał mu pytanie wskazując na syna „króla stali".

— A to kto?

Sleoton zmieszał się.

— Przepraszam... zapomniałem panów poznać... sir Monclow... mister Łoś z Kalifornji.

Obaj mężczyźni wymienili uścisk dłoni.

— Mister Łoś pomógł mi przyjechać do Warszawy i wogóle opiekował się mną, gdy po ogłuszeniu straciłem przytomność — dodał Sleoton.

— To nieważne, grunt że się trochę rozerwałem.

Sir Monclow z pewnem zdziwieniem spojrzał na amerykańskiego Polaka.

— Pan jest amerykaninem?

— Obywatelem Stanów Zjednoczonych, ale z pochodzenia jestem Polakiem.

— Mister Łoś jechał właśnie do Francji, aby tam wsiąść na „Normandie" i udać się do kraju. Przezemnie jednak, wrócił do Warszawy — wtrącił Sleoton.

— Nie stało się nic strasznego — odparł Polak. — Nie mam w Ameryce żadnych pilnych spraw do załatwienia i kilka dni późniejszego, czy wcześniejszego przyjazdu nie robi mi absolutnie żadnej różnicy.

— Tak... — mruknął sir Monclow. Aczkolwiek był bardzo wdzięczny synowi „króla stali" za opiekę nad Sleotonem, w tej chwili jednak chciałby go jaknajszybciej pożegnać, gdyż zamierzał wraz z młodym dyplomatą zastanowić się nad sytuacją, spowodowaną przez kradzież części kopji tajnego układu.

Spojrzał na syna lorda Goddclave i zapytał:

— Pan pewnie jeszcze dziś nie wyjedzie?

— Nie.

— Gdyby nawet pan chciał byłoby to techniczną niemożliwością — rzekł Sleoton .— W stronę Francji odchodzi tylko jeden pociąg — ten, którym jechaliśmy.

— Wstrzymam się do jutra, może nawet i dłużej. Jestem bardzo ciekawy, czy uda się panom odzyskać ów układ.

Sir Monclow gwałtownie spojrzał na Sleotona.

— Powiedziałem panu o...

— Tak, powiedziałem — potwierdził. — Wiem, że postąpiłem źle, ale byłem tak zdruzgotany psychicznie tą kradzieżą, że musiałem się przed kimś wywnętrzyć.

— Niech się pan nie obawia, panie am basadorze — nikomu nie powiem ani słowa — rzekł Łoś.

— Mam nadzieję...

— Może pan mieć pewność, ale stawiam pewien warunek.

Obaj dyplomaci spojrzeli na młodego mężczyznę pytająco.

— Jaki warunek?

— Musicie mnie dopuścić do współpracy nad odzyskaniem skradzionej kopji.

Sir Monclow rzucił na syna lorda Godd clave spojrzenie, które mówiło: „Masz nowy kłopot, przez własną i niepotrzebną gadatliwość", poczem odparł swobodnie:

— Przykro mi, że nie możemy wypełnić warunku pana, ale nie będziemy się zupełnie starać o odzyskanie kopji.

— Szkoda, sądziłem, że będę się mógł trochę rozerwać.

— Rżeczywiście szkoda! Mam nadzieję, że zechce pan jutro mnie odwiedzić przed wyjazdem?

— Uczynię to bezwątpienia. Narazie pożegnam.

— Do zobaczenia.!

Dyplomaci pozostali sami a Józef Łoś wyszedł z ambasady, kierując się w stronę postoju taksówek. Zatrzymał się przed pierwszą z brzegu...

— Zawiezie mnie pan do jakiegoś przyzwoitego hotelu rzekł do szofera.

Ten, bystrym spojrzeniem otaksował „gościa".

— Może do „Europy"? Tylko tam strasznie drogo.

— Jedź pan do „Europy" — odparł syn „króla stali" wsiadając do środka wozu.

Po kilku minutach szybkiej jazdy byli na miejscu. Łoś Józef wszedł do hotelu i zwrócił się do portjera:

— Chciałbym dostać jakiś ładny pokój.

— Pan szanowny na długo?

Nie wiem jeszcze.

Portjer rzucił okiem na tabliczkę z numerami pokojów.

— Na drugim piętrze jest ładny pokój z balkonem i łazienką.

Redaktor i Wydawca F. D. WIŁKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".